



*„Sylwetka Księdza Prof.
Bolesława Kumora, jako
wzorzec do pobudzania aspiracji
młodego pokolenia i umacniania
poczucia tożsamości regionalnej”*

przygotowali:

Agata Lorek

Dawid Zięba

*Uczniowie klasy III gimnazjum
Zespołu Szkół w Trzetrzewinie*



XXI wiek to czas mediów. Młodzież coraz więcej czasu spędza przed telewizorem , komputerem. Ideałami stają się osoby, które szokują swoim zachowaniem i wulgarnym sposobem bycia, porostu są atrakcyjne medialnie. W życiu jednak chodzi o coś zupełnie innego, o to co ukryte jest w sercu.

Ważne jest to kim jestem i jaki jestem dla drugiego człowieka. Skąd jednak czerpać wzorce, na kim się wzorować?

Wbrew pozorom nie trzeba szukać bardzo daleko. w naszej wspólnocie parafialnej ,na przestrzeni lat , można odnaleźć postaci, których życie i postępowanie może być przykładem ,jak pięknie żyć.

W tym roku przypada piąta rocznica śmierci naszego parafiana ks. Bolesława Kumora.

Był to człowiek bardzo autentyczny w swoim życiu i postudze.

Wpatrzony w Chrystusa, żyjący skromnie, solidarnie z wiernymi, do których był posłany ksiądz Bolesław Kumor został powołany do służby kapłańskiej. Całe swoje życie poświęcił Bogu i pracy dla drugiego człowieka. Pomimo wielu trudności jakie napotkał w swojej drodze ,uparcie dążył do wyznaczonego celu. Nie rezygnował ze swoich marzeń stawał się je realizować.



Życie i praca...

Ksiądz Infułat Prof. dr hab. Bolesław Stanisław Kumor fundator klasztoru sióstr Zmartwychwstanek a także fundator kościoła Św. Stanisława Kostki w Niskowej, gorliwy duszpasterz i spowiednik, urodził się w Szymanowicach-Niskowej pod Nowym Sączem 1 grudnia 1925 roku. Miał dziewięcioro rodzeństwa. Wychowywany był w chacie pod strzechą, w rodzinie rolniczej. Uczył się w 4 klasowej szkole w Niskowej, a następnie za namową Stanisławy Burgerowej i ks. Józefa Bardela - ówczesnego proboszcza w Trzetrzewinie, kontynuował naukę w szkole nr 5 im. St. Konarskiego w Nowym Sączu , gdzie docierał pieszo.

Gdy wybuchła II wojna światowa zaczął pracować w fabryce przetworów owocowych, w późniejszym czasie ukrywał się. Doświadczenia wojenne umocniły w nim postanowienie dalszego kształcenia się i decyzję poświęceniu się stanowi duchownemu którą podjął pod wpływem swego przyjaciela ks. Stanisława Pieprznika(wówczas proboszcza w Trzetrzewinie). Dnia 24.II.1945 roku zapisał się do Gimnazjum i Liceum im. Jana Długosza, w sierpniu przeniósł się do I Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza

Brodzińskiego w Tarnowie. W roku 1945 wstąpił do Małego Seminarium Duchownego. A 18 VII 1947 roku złożył maturę z pierwszą lokatą, materiał gimnazjum i liceum opanowany w ciągu trzech lat. Potem wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie, a już 4 V 1952 z rąk biskupa Jana Stepy przyjął święcenia kapłańskie, w tym samym roku ksiądz Kumor także uzyskał magisterium z Historii Kościoła na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Następnie ksiądz Bolesław podjął dalsze studia teologiczne (magisterium 1954, doktorat 1954 z historii Kościoła) i historyczne (magisterium 1957) odbył już na KUL, z którym zawodowo związał się na resztę pracowitego życia. Habilitował się w roku 1959 i od początku 1960 roku zaczął pracować na KUL jako sekretarz Ośrodka ABMK i wykładowca historii Kościoła. Był kierownikiem Katedry Historii Kościoła w Starożytności, potem - Katedry Historii Kościoła w Czasach Nowożytnych, kierował Instytutem Historii Kościoła, był też prodziekanem Wydziału Teologii.

W czasie swego życia ksiądz Kumor wyjeżdżał aż 48 razy do Stanów Zjednoczonych by tam zapracować na budowany wówczas Kościół w Niskowej, a także by wspomóc ludzi z jego rodzinnej parafii. W czasie pobytu w USA pisał także manografie tamtejszych parafii. Ksiądz Bolesław Kumor był również gorliwym duszpasterzem i niestrudzonym spowiednikiem - często zasiadał też w konfesjonale w kościele w rodzinnej miejscowości, dzięki czemu pomagał pracującym tam księżom.

Ksiądz profesor Bolesław Kumor należy do uczonych, których można nazwać "wielkimi samotnikami". Mało mówił o sobie. Pracował niewiarygodnie intensywnie, ale zawsze sam. Chciał być znany i chciał przemawiać przede wszystkim poprzez napisane dzieła, działalność dydaktyczną i społeczno-duszpasterską. Dopiero w swoim testamencie odsłonił najgłębszą rację i *credo* swego życia oraz działalności. Było nim głęboko teologicznie rozumiane, serdecznie ukochane i na serio przeżywane kapłaństwo.

Zmarł, a raczej zasnął w Panu, 23 października 2002 roku w Lublinie, w domu kapłańskim zwanym Konwiktem. Swoją bogatą bibliotekę przekazał Seminarium Duchownemu w Tarnowie. Ufundował

też nagrodę swego imienia za najlepsze prace dyplomowe powstałe w Instytucie Historii Kościoła naszego uniwersytetu [KUL] oraz na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Został pochowany przy ufundowanym przez siebie kościele w Niskowej.



Zwykły niezwykły człowiek

- ✓ We wspomnieniach księdza Prałata Mariana Stępnia, przyjaciela księdza Bolesława Kumora.

Jestem dumny z tego, że ksiądz Bolesław pochodził z naszej parafii. – mówi z uśmiechem Ksiądz proboszcz Marian Stępień. W tych czasach naprawdę brakuje takich osobowości jak ksiądz Kumor. Pisał on i wydawał wiele dzieł głównie o tematyce historycznej. W każdy sposób próbował pomagać innym, pamiętam że zawsze gdy potrzebowałem pomocy mogłem na niego liczyć. Był bardzo dobrym spowiednikiem, penitenci lubili się u niego spowiadać co stwierdzić można po dużych kolejach jakie tworzył się do jego konfesjonału. Przyjeżdżał on do Trzetrzewiny na święta, wakacje i każdy urlop.

Ks. Kumor uczył mnie w Seminarium Duchownym w Tarnowie. Był on doskonałym pedagogiem. Wymagał on od nas bardzo dużo. Jego zajęcia były ciekawe i zajmujące. Chodziliśmy na nie z wielką ochotą. W stosunku do nas, kleryków był bardzo uprzejmy, a zarazem surowy. Zawsze pomagał nam w trudnych sytuacjach, razem rozwiązywaliśmy problemy.

Był chory na cukrzyce, zmarł bardzo cicho i skromnie podobnie jak żył. Dzień przed śmiercią dzwonił do mnie mówiąc: „**Chyba już nie przyjadę do Niskowej na święta. Proszę Cię bardzo byś zaopiekował się najlepiej jak potrafisz moimi rodakami**”. Ten telefon bardzo mnie zaniepokoił, przeczuwałem, że stanie się coś złego. Miałem rację, następnego dnia dowiedziałem się, że ksiądz Kumor zmarł. Wiedział on dobrze, że odchodzi już z tego świata, był przygotowany na śmierć. To wielki dar tak świadomie i w zgodzie ze światem i sobą odejść do Boga.

Pomagał on księdzu Pieprznikowi, ludziom biednym, potrzebującym. Ludzie uważali go za księdza świętobliwego.



✓ We wspomnieniach Pani Bożeny Zawiślan,
bliskiej sąsiadki księdza Bolesława Kumora

Dom księdza Bolesława znajdował się w pobliżu mojego rodzinnego domu- wspomina sąsiadka Pani Bożena Zawiślan. Pochodził on z bardzo biednej rodziny, mieszkał w domu pod strzechą, miał dziesięcioro rodzeństwa. Rodzina utrzymywała się głównie z rolnictwa. Życie w tych czasach nie było łatwe, na każdy grosz trzeba było naprawdę ciężko zapracować.

Mama opowiadała mi, że często chodziła pomagać rodzinie Kumorów w pracach rolniczych. Znała ona księdza Bolesława od dzieciństwa, był on jej rówieśnikiem, wychowywali się oni na jednym podwórku.

Był on osobą bardzo głęboko wierzącą. Kiedy już był ministrantem można było zauważyć, że zostanie on kimś wielkim. Był on zawsze systematyczny, pilny, punktualny i obowiązkowy. Prawie w każdy dzień chodził do kościoła, który znajdował się kilka kilometrów od jego miejsca zamieszkania. Nie przeszkadzała mu również pogoda, czy padał deszcz, czy też świeciło słońce, ksiądz Bolesław zawsze chodził na nabożeństwa.

Jego główną inspiracją do powołania był ksiądz Stanisław Pieprznik – były proboszcz kościoła w Trzetrzewinie. Był on dla niego naprawdę wielkim autorytetem, osobą godną naśladowania.

Od młodych lat bardzo interesował się naukami humanistycznymi, a szczególnie historią. Znaczyła ona dla niego bardzo dużo. Uważał ją naukę za naukę wszystkich nauk.

Po wyświęceniach kapłańskich, zaczął wykładać na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Strasznie lubił czytać i pisać książki, prawie każdy wolny czas spędzał pisząc na maszynie swoje dzieła.

Jego homilie były tak piękne, że zapierały dech w piersiach – wspomina ze łzą w oku Pani Bożena. Umiał on, w tak niesamowity sposób, znaleźć powiązania między Ewangelią, a historią, że tworzyło to jedną wielką całość. Jego słowa, nauki, książki wpłynęły na życie innych ludzi.

Założył on mały Klasztor Sióstr Zmartwychwstanek, który istnieje po dzień dzisiejszy.

Młodzież znaczyła dla niego bardzo wiele, uważał, że to ona jest przyszłością narodu polskiego. Nie bez przyczyny kościół w Niskowej jest pod wezwaniem Świętego Stanisława Kostki, patrona młodzieży. Organizował on różne spotkania, przedstawienia itp. Chciał by młodzież nie siedziała w domu, ale uczestniczyła aktywnie w życiu kościoła. W tym małym klasztoru spędzaliśmy dużą część swojego młodzieńczego życia, był to dla nas jakby drugi dom- mówi z uśmiechem na twarzy Pani Bożena. Robiliśmy tam naprawdę dużo rzeczy, piekliśmy chleb, sprząaliśmy itd. Pamiętam jak pewnego razu zorganizował tzw. „opłatek”, na który była zaproszona starsza młodzież. Pomimo różnicy wieku, zainteresowań, poglądów, ks. Kumor potrafił nas zjednoczyć, stworzyć piękną całość – wspomina rozrzewnieniem Pani Bożena.

Był on człowiekiem zawsze uśmiechniętym i zadowolonym z życia. To co zawsze mnie w nim zadziwiało to prostota, skromność, i całkowite oddanie Bogu – opowiada Pani Bożena. Nie miało dla niego znaczenia czy ktoś jest Bogaty, czy też biedny, wszystkich traktował równo i sprawiedliwie.

Bardzo lubił spacerować, często rozmyślał i rozważał lekturę Pisma Świętego. Było ono dla niego lekiem na grzech i drogą zbawienia. Rzeczy materialne nie miały dla niego żadnego znaczenia. Prowadził zawsze skromne i oszczędne życie, a wszystkie oszczędności jakie posiadał przeznaczał na budowę kościoła w Niskowej. Nie miał on samochodu.

Pamiętam że zawsze chodził w tej samej, prostej i schludnej sutannie. Umiał znaleźć z każdym wspólny język, był życzliwy i opiekuńczy, pomagał innym w trudnych sytuacjach.

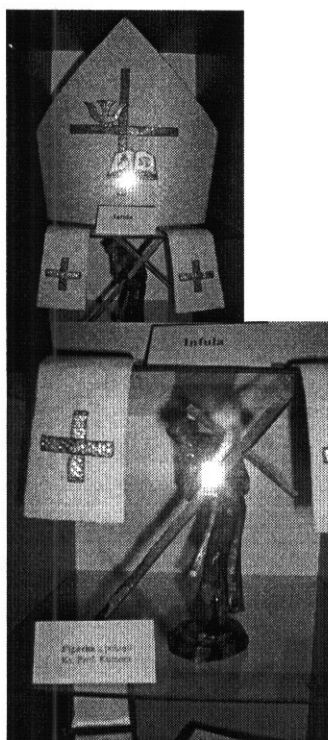
Już za jego życia można było zauważyć że jest człowiekiem świętym. Teraz gdy tak wspominam tamte czasy odczuwam jego nieobecność. Czasami szukamy ideałów gdzieś, a nie zauważamy, że są oni pośród nas- mówi ze smutkiem Pani Bożena.

Miarą człowieka jest dobroć, która w nim tkwi. Liczy się to czym życie człowieka jest wypełnione.

We wszystkich wspomnieniach o księdzu Bolesławie Kumorze nasyconych ciepłem, podziwem, podkreśla się jego dobroć, skromność, jego nieustanna gotowość pomocy wszystkim bez wyjątku przy wielkiej trosce o chwałę Bożą i Boży dom. Ksiądz Bolesław Kumor jest pochowany, przy ufundowanym przez siebie kościele w Niskowej. Każdego dnia można spotkać przy jego grobie świeże kwiaty oraz zapalone znicze.

Parafianie nie zapomnieli o nim, gdyż każdego dnia można spotkać tam modlących się ludzi.

Trwałe pamiątki po księdzu Bolesławie Kumorze.

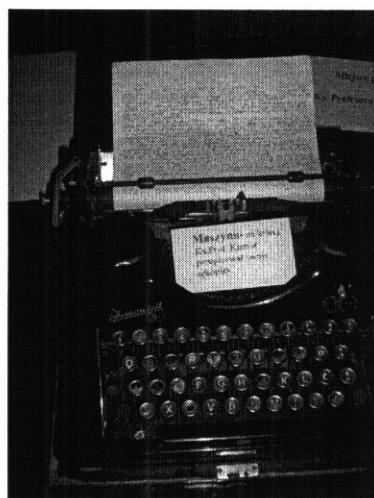


INFUŁA

FIGURKA Z POKOJU



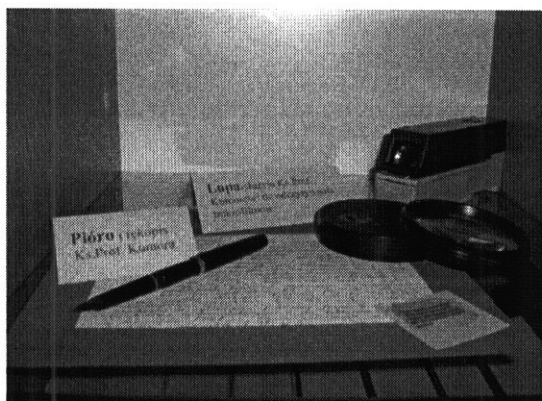
Nożyk do rozcinania listów



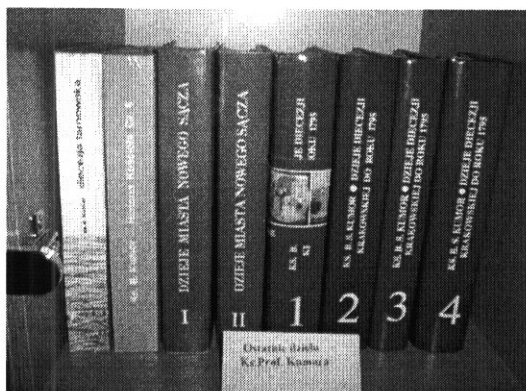
Maszyna do pisania



Brewiarz



Pióro i lupa



Ostatnie dzieła

Bibliografia:

- ♣ Wywiad z księdzem Marianem Stępnem.
- ♣ Wywiad z Panią Bożeną Zawiślan.
- ♣ informacje z „kącika pamięci” znajdującego się w klasztorze sióstr Zmartwychwstanek w Niskowej.
- ♣ informacje z Internetu.